

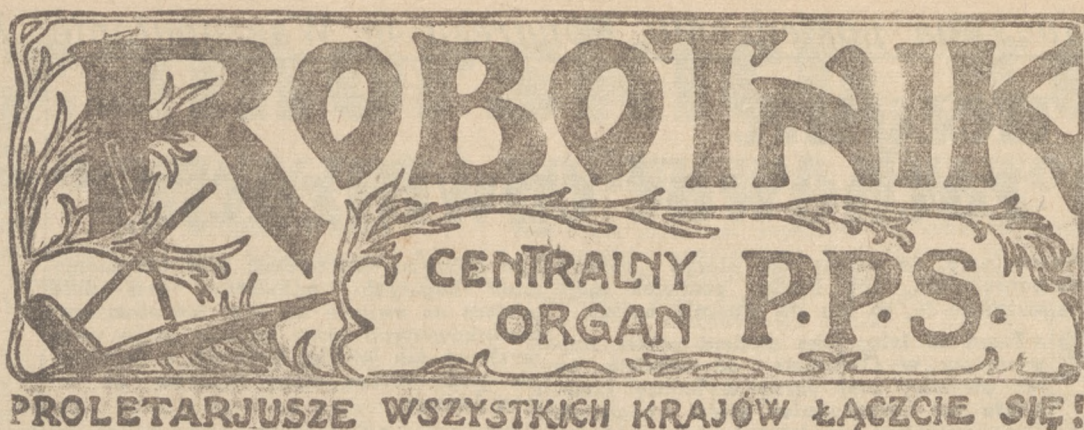
**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIANSKI**

**REDAKCJA**

przyjmuje interesantów  
od godz. 12—2 popołudniu

**ADMINISTRACJA**

czynna od godziny 8—18



**Cena numeru 1 złoty**

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ**

**PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA :**

**PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji 144-18

Administracji 222-22

**Konto w Banku „Społem”,**

**Oddział w Łodzi, Nr. 12**

# Zjednoczony ruch zawodowy

Na Światowym Kongresie Związków Zawodowych, który odbył się w Paryżu w końcu września r.b., jeden z delegatów polskich tow. K. Rusinek oświadczył: „Polski ruch zawodowy zjednoczył wszystkich. Są w nim katolickie organizacje, są socjaliści i komuniści. Robimy wszystko, ażeby ruch nasz był szkołą demokracji, świadomy wspólnych dążeń i celów”.

Polskie związki zawodowe, jednolite i zjednoczone w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, skupiają obecnie ponad milion robotników — socjalistów, komunistów, byłych członków chrześcijańskich związków zawodowych i wielkie rzesze bezpartyjnych robotników. Dla tych ostatnich, którzy przed wojną w znacznej części do związków nie należeli, ruch zawodowy rzeczywiście staje się szkołą demokracji.

Gdy przed wojną w Polsce istniało 9 większych i szereg mniejszych central zawodowych, gdy możliwy był taki stan rzeczy, że wśród górników czynnych było 8 związków zawodowych, robotnicy budowlani należeli do 10 różnych związków, robotnicy rolni do 7 konkurujących związków zawodowych, a w przemyśle spożywczym istniało 15 związków zawodowych — obecnie zjednoczone związki zawodowe łączą wszystkich ludzi pracy w Polsce, przy czym w każdej dziedzinie przemysłu czynny jest tylko jeden związek zawodowy.

Nie zmniejszyło to bynajmniej liczby członków związków zawodowych. Według statystyki przedwojennej wszystkie organizacje zawodowe obejmowały w 1935 roku 940.000 osób, zaś młody powojenny ruch zawodowy, wykazujący stały wzrost, liczył w lipcu r.b. 770.000 członków, a w październiku r.b. już ponad 1 milion zorganizowanych robotników.

Z okazji zbliżającego się pierwszego po wojnie Kongresu Związków Zawodowych w Polsce warto podsumować dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzięła czynny udział w opracowaniu Dekretu o radach zakładowych, regulującego stosunki między robotnikami a kierownictwem przedsiębiorstw. Dekret ten zamienia robotnika — najemną siłę fizyczną w świadomego współgospodarza przedsiębiorstwa. Odbijające się obecnie wybory do rad zakładowych wykazują zrozumiałe zainteresowanie świata pracy dla tej instytucji. Zmieniona na wniosek PPS w Krajowej Radzie Narodowej ordynacja wyborcza umożliwia robotnikom wybór najlepszych kandydatów przy jednocześnie uniknięciu międzypartyjnej konkurencji wyborczej.

Umowy zbiorowe we wszystkich podstawowych gałęziach przemysłu obejmują już ponad 75% robotników zatrudnionych w przemyśle. Umowy te regulują warunki pracy i płacy, sprawy higieny i bezpieczeństwa, sprawy świadczeń itd. We wstępie do wzorowej umowy zbiorowej podkreślony jest jej cel — podniesienie produkcji i nadanie zakładom pracy charakteru twórczych jednostek gospodarczych.

W porozumieniu z rządem związki zawodowe regulują wysokość płac robotniczych. Po pierwszym przejściowym okresie zaliczek, ustalona została t.zw. „lubelska siatka płac” (stawki od 2 do 5.60 zł za godzinę). Następnie stawki zostały jeszcze bardziej zróżnicowane, w zależności od rodzaju pracy i kwalifikacji robotnika i wynoszą obecnie do 8.80 zł w

lekkim, i do 10 zł za godzinę w ciężkim przemyśle.

Wielkie znaczenie ma wprowadzony system akordowo-premiowy, łączący wzrost zarobków ze wzrostem wydajności pracy. Po wprowadzeniu tego systemu zarobki robotników wzrosły przeciętnie w przemyśle budowlanym o 60%, w innych gałęziach przemysłu o 25 do 50%. Prócz premiowania pieniężnego odbywa się również premiowanie w punktach towarowych. Całkowite zwolnienie robotników od opłat w ubezpieczeniu społecznym powiększyło zarobki o niecałe 10 procent.

Mając na uwadze całokształt gospodarki państwowej związki zawodowe wypowiedziały się przeciwko podniesieniu płac do poziomu cen wolnorynkowych. Wywołałoby to w krótkim czasie inflację, której ostrze skierowane byłoby przeciw przed wszystkim właściwie przeciw warstwom robotniczym, gdyż płace podczas inflacji nigdy nie mogą nadążyć za wzrostem cen. Natomiast związki zawodowe kładą największy nacisk na zaopatrzenie robotników w naturze. Przemysł państwowy dopłaca wielkie sumy na wyżywienie robotników.

Ostatnio Komisja Centralna Związków Zawodowych zwróciła się do rządu z pro-

śbą utworzenia specjalnego Funduszu Apropowizacji. Fundusz ten, który ma powstać ze sprzedaży części produkcji po cenach komercyjnych, byłby wykorzystywany na uzupełnienia zaopatrzenia robotników.

Wiele związków zawodowych zdążyło już zdziałać w dziedzinie urlopów i czasów robotniczych, oraz na odcinku kulturalno-oświatowym.

Na zakończenie wspomniemy jeszcze o akcji wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle. Dotychczas w wyniku tej akcji 1 robotnik został dyrektorem Zjednoczenia Przemysłowego, 79 robotników jest dyrektorami lub kierownikami przedsiębiorstw, 165 robotników samodzielnie kieruje oddziałami większych zakładów i kopalni.

Z różnych stron, a czasem nawet w środowisku robotniczym, wysuwa się przeciwko związkom zawodowym dwa zarzuty. Po pierwsze, słychać głosy, że związki zawodowe nie są potrzebne, gdy państwo samo dba o interesy robotnicze, gdy nie ma wielkich kapitalistów, gdy rządem kierują członkowie partii robotniczych. Po drugie, mówią inni „krytycy”, związki dotychczas nie były w stanie ulżyć robotni-

kowi w jego ciężkim położeniu materialnym.

Oba te rozumowania są z gruntu błędne. Nawet wówczas, gdy kapitaliści zostali wywłaszczeni, a władza w państwie jest w ręku bloku demokratycznego, potrzebna jest odrębna instytucja reprezentująca interesy zawodowe robotników i dbająca o ich prawa. Jeśli związki zawodowe nie mają teraz z kim walczyć, jak to niektórzy mówią, to tym bardziej mają one teraz z kim współpracować!

A jeśli chodzi o obciążanie związków odpowiedzialnością za wszystkie trudności powojenne, które powodują niedostatek we wszystkich krajach Europy — to argumentem tym posługują się tylko reakcyjni demagogowie, usiłujący wykorzystać ciężkie położenie klasy pracującej dla swych faszystowskich celów politycznych.

Lecz polski robotnik z pogardą odwraca się od tych sługusów reakcji, udających „przyjaciół” proletariatu, i zwraca się wokół potężniejszego z dnia na dzień ruchu zawodowego. Polska Partia Socjalistyczna poświęca największą uwagę związkom zawodowym, dążąc do tego, aby stały się one rzeczywistą „szkołą demokracji, świadomą dążeń i celów”.

**Grzegorz Jaszuński**

## De Gaulle-premierem Francji

### Trudności w opracowaniu wspólnego programu 3-ch stronniców

LONDYN (BBC). Generał de Gaulle został wieczorą, to znaczy we wtorek, wybrany przez Konstytucję francuską prezesem Rządu Tymczasowego. Za kandydaturą generała głosowało 555 członków zgromadzenia, przeciwko — nikt, wstrzymał się od głosowania jeden poseł.

Przewódca komunistów Duclos oświadczył, że głosowanie jego partii za kandydaturą de Gaulle'a nie przesądza stanowiska komunistów w sprawie programu rządu, jaki ma się utworzyć.

Winston Churchill, przebywający w Paryżu, złożył we wtorek wizytę generałowi de Gaulle.

PARYŻ (United Press). Generał de Gaulle obrany we wtorek został na stanowisko głowy Rządu Tymczasowego i obciążony zadaniem dania Francji nowej konstytucji, która wprowadzi Czwartą Republikę. De Gaulle niezwłocznie rozpocznie rozmowy z przywódcami 3 głównych partii i będzie dążył do utworzenia rządu, w którym będą uczestni-

czyć komuniści, socjaliści i katolicka M. R. P.

Wobec tego, że komuniści i M. R. P., mimo pertraktacji, które trwały prawie tydzień, nie mogły dojść do kompromisu, generał nie będzie mógł ustalić programu, któryby uzyskał ogólną zgodę. Uważa się tu, że w tym wypadku zręcznie się on stanowiska premiera i Francja znajdzie się w obliczu najcięższego kryzysu wewnętrznego od czasu swego oswobodzenia.

Komuniści otwarcie oświadczają, iż nie osiągną oni kompromisu z M. R. P. Wszystkie większe partie zgadzają się na program ustalony w r. 1944 przez Narodową Radę Oporu. Program ten zawiera nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu, zniesienie trustów i usunięcie pozostałości reżymu Vichy.

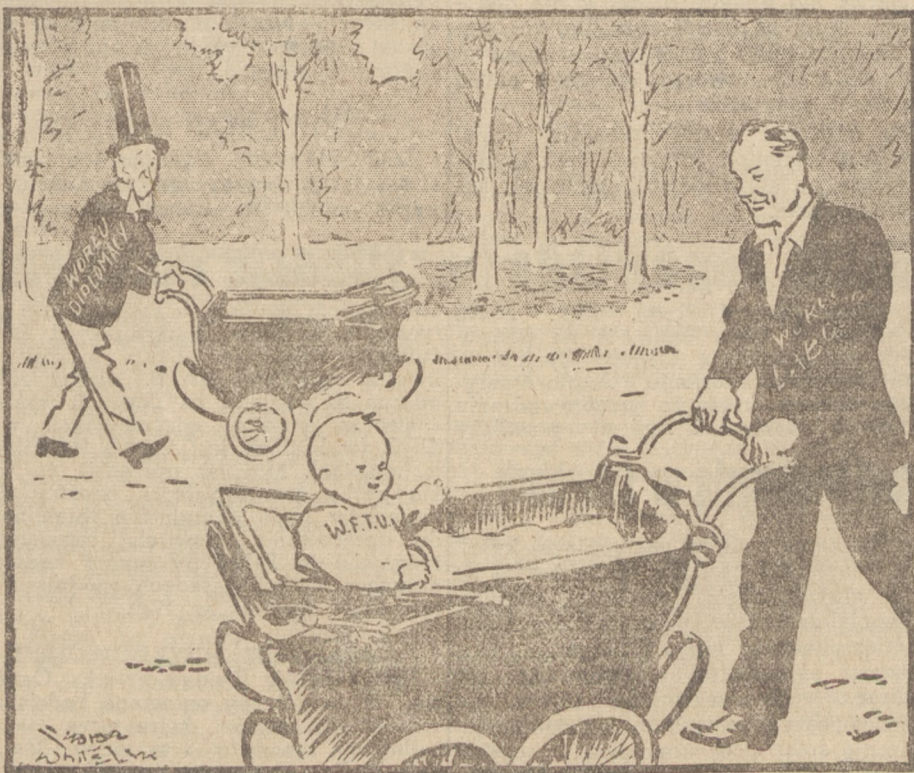
Leon Blum ma wystąpić jako mediator między komunistami a M. R. P. Politycy przypuszczają, iż spróbuje on utworzyć lewicowy rząd, gdyby de Gaulle nie mógł uratować sytuacji.

Oczekuje się, iż w piątek de Gaulle wystąpi w Zgromadzeniu, że jako głowa nowego rządu, ze swoim oświadczeniem.

### Ameryka o projekcie Attlee

NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja „Associated Press”, dzienniki amerykańskie przyjęły z zadowoleniem projekt premiera Attlee w sprawie udostępnienia całej ludzkości tajemnicy bomby atomowej.

Dziennik „Washington Post” stwierdza, że projekt premiera Attlee wydaje się rozsądny, gdyż powstrzymać może wyścig zbrojeń. Dziennik wyraża żal, iż Stany Zjednoczone nie podjęły inicjatywy w tym kierunku. Propozycja premiera Attlee nie idzie tak daleko, aby zadowolić opinię publiczną anglo-amerykańską, jednak wyprzedza ona znacznie stanowisko prezydenta Trumana, który wygrywa jako atut posiadanie „monopolu” energii atomowej.



Organ angielskiej Partii Pracy „Daily Herald” zamieszcza powyższą karykaturę. „World Labour” — świat pracy urodził W.F.T.U. — Światową Federację Związków Zawodowych, podczas gdy „World Diplomacy” — światowa dyplomacja ma pusty wózek.



Premier Attlee przemawia na posiedzeniu Kongresu w Waszyngtonie

# „Co należy uczynić aby zachować cywilizację?”

WASZYNGTON (PAP). Premier brytyjski Klemens Attlee, przerwał we wtorek rozmowy w sprawie energii atomowej z prezydentem Trumanem i premierem kanadyjskim Mackenzie King i wygłosił przemówienie na posiedzeniu kongresu Stanów Zjednoczonych.

„Uważam, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, do której mam głębokie zaufanie, musi stać się czymś więcej, niż dowodem osiągniętego porozumienia między rządami. Musi ona być wyrazem woli całego narodu w każdym państwie — oświadczył. — Za kilka lat niszcząca broń, która znajduje się obecnie w stadium rozwoju, będzie mogła zagrozić każdej części świata. Biorąc pod uwagę ten fakt, w szczególności zaś bombę atomową, rozpocząłem rozmowy z prezydentem Trumanem, aby następnie wspólnie ze wszystkimi narodami świata zastanowić się nad tym, co należy uczynić, aby zachować cywilizację i aby wszystkie kraje czuły się bezpieczne. Musimy zastanowić się, w jaki sposób najlepiej zbudować pokój. Narody, które były zaangażowane w gigantycznej walce ostatnich lat, poniosły olbrzymie straty. Lecz wy Amerykanie uniknięliście zniszczenia waszych miast. Nie znacie u siebie widoku setek tysięcy zburzonych waszych miast, nie znacie u siebie widoku setek tysięcy zburzonych domów, uniknięliście również widoku wędrujących olbrzymich mas ludności wypędzonych z miejsc zamieszkania w poszukiwaniu schronienia.

Prace dokonane wysiłkiem ludzkim w ciągu stuleci, nie zostały u was zniszczone w ciągu kilku krótkich godzin wskutek ataków lotniczych. Mimo to jednak jestem przekonany, że zdając sobie sprawę z tragicznych następstw wojny”.

Omawiając politykę wewnętrzną rządu Partii Pracy, premier oświadczył: „Uznajemy wolność indywidualną każdego człowieka, lecz taką wolność, która nie ogranicza wolności innych ludzi. Jest i zawsze będzie u nas dość inicjatywy prywatnej, lecz gdy wielkie przedsiębiorstwa zbyt szybko się rozrastają, stają się one monopolami, wobec czego naszym zdaniem, niebezpieczne jest pozostawianie ich w rękach prywatnych. Następnie tak jak większość mieszkańców Wielkiej Brytanii

uważamy, że należy tak ułożyć sprawy gospodarcze, aby każdy człowiek mógł otrzymać to, co mu się słusznie należy.

Przed 45 laty, jako student prawa uniwersytetu w Oxfordzie odwiedziłem po raz pierwszy mój okręg wyborczy Limehouse we wschodniej części Londynu. Tam spotkałem się bezpośrednio z nędzą panującą w naszych wielkich miastach. Uświadomiłem sobie, że musimy budować nasze życie, na bardziej sprawiedliwych podstawach. Wskutek tego przyłączyłem się do ruchu socjalistycznego i po wieloletniej usilnej pracy zostałem premierem. Pragniemy podnieść stopę życiową naszego narodu. Możemy uczynić to, prowadząc handel z całym światem. Chcemy

być dobrymi dostawcami oraz pragniemy mieć bogatych odbiorców. Jest dość miejsca na świecie na zbyt towarów, wyprodukowanych przez wielkie kraje przemysłowe, jak Wielka Brytania, o ile zostanie podwyższona stopa życiowa na całym świecie.

Tak, samo jak my wierzymy w rozwój życia gospodarczego i nie możemy zrozumieć, dlaczego miałyby powstać między nami rywalizacja. Podstawą pokoju musi być dobrobyt i dobre stosunki sąsiedzkie. Jesteśmy zdania, że tam, gdzie nauka otworzyła przed nami tak szerokie horyzonty, powinniśmy współpracować dla wyciągnięcia z nich korzyści i walczyć o jak największe ich wykorzystanie.

## Trzyletni plan energetyczny został uchwalony na konferencji w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 13-tym bm., jako drugim dniu obrad ogólnokrajowej Konferencji Energetycznej, która odbyła się w Łodzi, złożone zostało sprawozdanie z obrad komisji i powyższe zostały m. in. następujące uchwały:

Ogólnokrajowa Konferencja Energetyczna uchwaliła zwrócić się do ob. Ministra Przemysłu z wnioskiem o załatwienie we własnym zakresie w porozumieniu z odpowiednimi resortami, względnie o przedstawienie Radzie Ministrów konieczności powzięcia odpowiednich uchwał do realizacji następujących dążeń:

1) zapewnienie wystarczającego zaopatrzenia w energię elektryczną: a) okręgu stołecznego oraz ośrodków przemysłowych i powiatowych, b) odbudowę zniszczonych przez okupanta zakładów elektrycznych;

2) zelektryfikowanie w ramach elektryfikacji okręgowej osiedli wiejskich ze specjalnym uwzględnieniem zacofanych pod względem elektryfikacyjnym województw: warszawskiego, lubelskiego, kra-

kowskiego, radomsko - kieleckiego i łódzkiego.

a) Wytwarzanie energii elektrycznej powinno być oparte przede wszystkim na wielkich elektrowniach węglowych o niskich kosztach inwestycyjnych i krótkich terminach wykonania.

b) Niezbędną konsekwencją, wynikającą z budowy dużych elektrowni na węgiel odpadkowy oraz elektrowni wodnych — jest budowa linii przesyłowych najwyższych napięć, które umożliwią przesyłanie wytwarzanej u źródeł energii do ośrodków energetycznych deficytowych oraz umożliwią wyrównanie bilansu energetycznego pomiędzy poszczególnymi okręgami energetycznymi.

## Rokowania pokojowe między Holandią i Jawą zostaną podjęte

LONDYN (PAP). Minister Noel Barker oświadczył w Izbie Gmin, że rząd holenderski zgodził się podjąć rokowania pokojowe z przywódcami nacjonalistów jawańskich z drem Soekarno na czele. W spotkaniu przedstawicieli obu stron, które odbyć się ma wkrótce, rząd holenderski reprezentować będzie dr Van Meek. Jak donosi agencja Associated Press z Batawii, widoki na zawarcie pokoju pomiędzy Holendrami a nacjonalistami jawańskimi wydają się bardziej realne, aniżeli kiedykolwiek od początku trwania kryzysu w Indochinach.

W przemówieniu radiowym dr Soekarno oświadczył, że o ile Anglicy nie wysuną żądań powrotu wojsk holenderskich na Jawę, to sądzi, że porozumienie może być osiągnięte. Pod tym warunkiem Jawajczycy gotowi byłiby dopomóc Anglikom w rozbrojeniu i ewakuowaniu Japończyków.

Nie jest wykluczone, że przewodniczący Nacjonalistycznej Rady Komitetów Pracowniczych w Indonezji, Sjawir, przestanie popierać dra Soekarno, czyniąc widoczną aluzję do współpracy dra Soekarno z Japończykami w czasie okupacji. Sjawir oświadczył: „Nasza rewolucja musi zacząć się od usunięcia wszelkich pozostałości faszyzmu japońskiego.

### NOWY RZĄD NA JAWIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że prezydent jawajski dr Soekarno polecił utworzenie nowego rządu

## Bevin zapowiada pacyfikację Palestyny

LONDYN (United Press). Min. Bevin oświadczył w Izbie Gmin, iż na podstawie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi utworzona zostanie Anglo-Amerykańska komisja, która po przeprowadzeniu rozmów z Arabami i Żydami przedłoży

przedstawione będą w następującej kolejności: socjaliści narodowi z Beneszem na czele, chrześcijańscy demokraci, komuniści, socjal-demokraci, na czele których stoi premier obecnego rządu Firlinger.

Benesz oświadczył niedawno, że nie sprzyja dekretem o nacjonalizacji w jego obecnej postaci, że wolałby widzieć nacjonalizację stosowaną stopniowo, poczynając od wielkich trustów, jak Skoda, Bata i pewne towarzystwa górnicze i metalurgiczne. Dekret przewiduje odszkodowania w gotówce lub w obligacjach państwowych

obu rządom wniosek o zastosowaniu praktycznych środków, zmierzających do pacyfikacji Palestyny. Bevin nadmieniał, iż kwestia Palestyny jest b. ważną dla imperium ze względu na licznych współwyznawców Arabów, mieszkających w Indiach (w Indiach jest z górą 70 milionów mahometan). Minister uprzedził, że wszelkie próby rozstrzygnięcia sprawy drogą rozruchów będą energicznie tłumione. Aż do opracowania nowych rozporządzeń, imigracja do Palestyny oparta będzie na dotychczasowych zasadach zgodnie z Białą Księgą wydaną w 1939.

### ARABOWIE NIEZADOWOLENI

JEROZOLIMA (United Press). Oczekuje się, iż po północy ogłoszone będzie sprawozdanie z rozmów, które toczą ze sobą żydowski i arabski przywódca. Bey Abdul Hadi, przywódca partii „Palarab” uważa oświadczenie Bevin’a za zwykły półrodek, jakich wiele stosowano w ciągu ostatnich 25 lat. Arabowie wyrażają swe niezadowolenie w związku z udziałem Amerykanów w zapowiedzianej przez Bevin’a komisji.

## Alfred Krupp stanie przed sądem

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja „Associated Press”, Stany Zjednoczone złożyły wniosek, aby zamiast starego i schorowanego Gustawa Kruppa, został pociągnięty do odpowiedzialności za popełnione przestępstwa wojenne 37-letni Alfred Krupp. Trybunał Międzynarodowy ma w tej sprawie powziąć decyzję w najbliższych dniach.

## „Oda do Zwycięstwa”

MOSKWA (PAP). W kołach muzycznych Moskwy oczekują z wielkim zainteresowaniem wykonania utworu znakomitego kompozytora radzieckiego Prokofiewa „Ody do zwycięstwa”. Koncert ma się odbyć w sali im. Czajkowskiego, w wykonaniu moskiewskiej orkiestry symfonicznej pod dyktando Samosuda. O niezwyklej oryginalności utworu świadczy, iż w skład orkiestry wchodzi 25 kontrabasów, 8 harf i 4 fortepiany.

## Duńska partia socjalistyczna nie chce wziąć udziału w rządzie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Kopenhagi, że po odmowie b. premiera Buhla, król powierzył sformowanie nowego gabinetu przywódcy partii liberalnej „Wenstre” Christensenowi. Christensen zamierzał utworzyć rząd z przedstawicielami partii „Wenstre” konserwatystów oraz radykałów. Konserwatyści oraz radykali odmówili u złału w rządzie.

Perspektywa utworzenia rządu wyłączone z przedstawicieli partii „Wenstre” napotyka na sprzeciw ze strony komunistów i innych partii demokratycznych oraz przedstawicieli ruchu oporu. Partia socjal-demokratyczna na zebraniu frakcji parlamentarnej przyjęła jednomyślnie wniosek

sej swojego przewodniczącego Buhla, że socjal-demokraci nie zamierzają tworzyć rządu samodzielnie, ani też uczestniczyć w koalicjach.

SZTOKHOLM (PAP). Prasa szwedzka donosi z Kopenhagi, że odbyło się tam posiedzenie frakcji parlamentarnej partii „Wenstre” łącznie z komitetem wykonawczym, na którym Christensen zdał sprawozdanie z aktualnej sytuacji politycznej. Postanowiono utworzyć rząd, składający się wyłącznie z przedstawicieli partii „Wenstre”. Christensen oświadczył, że partia „Wenstre” nie dążyła do przewodnictwa w tworzeniu nowego rządu. Niemniej jednak partia zmuszona jest wziąć na siebie całkowicie to zadanie, gdyż żadna partia nie pragnie dzielić z nią odpowiedzialności za utworzenie nowego rządu. Jedynie tylko partia radykalna odnosi się do rządu, utworzonego przez partię „Wenstre” przyjaźnie.

Jak wiadomo, partia „Wenstre” otrzymała przy wyborach 38 mandatów i zajmuje drugie po socjal-demokratach miejsce w parlamencie.

### 25 lat okupacji Japonii?

LONDYN (AFP). Kontyngenty brytyjskie, wchodzące w skład 40.000-ej armii imperialnej, biorące udział w okupacji Japonii, przybędą do tego kraju 1-go stycznia, pozostaną tam być może aż do 1971 roku.

### Strajk głodowy marynarzy greckich

LIVERPOOL (United Press). Od dziewięciu dni odbywa się tu strajk głodowy 62 marynarzy greckich, żądających wypłacenia im pensji za czas pobytu w angielskich portach. Obrońców i zmęczeni zainstalowali się oni w greckim konsulacie w Liverpoolu.

## Jak będzie przeprowadzona nacjonalizacja w Czechach

PRAGA (AFP). Dekret o nacjonalizacji wielkich fabryk należących do prawie wszystkich gałęzi przemysłu czechosłowackiego, nie wywołał tutaj polemik. Nikt nie wie jeszcze, jak ten plan zostanie zastosowany w praktyce. Powinien on uzyskać aprobatę parlamentu, który zostanie zwołany po wiosennych wyborach. Nowe ciało ustawodawcze prawdopodobnie wniesie do dekretu pewne zmiany i liczne dodatki, związane z odszkodowaniem, które ma zaspokoić interesy firm brytyjskich, amerykańskich i innych.

Spodziewają się tu, że po wyborach w nowym parlamencie partie polityczne

## Dziennikarze zagraniczni na audiencji u Premiera

WARSZAWA (PAP). Premier Rady Ministrów Ob. Osóbka-Morawski przyjął grupę dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Przedstawiciele prasy żywo interesowali się problemami życia politycznego Polski, kwestią repatriacji, bezpieczeństwa, dostaw UNRRA. Premier udzielił wyczerpujących odpowiedzi na poruszone tematy przyrzekł dziennikarzom utrzymanie nawiązanego obecnie bezpośredniego kontaktu.

### Cordell Hull laureatem Nobla

WASZYNGTON (PAP). Były amerykański minister spraw zagranicznych Cordell Hull otrzymał nagrodę pokojową Nobla za rok 1945. Cordell Hull wyraził wdzięczność z powodu przyznania mu nagrody i powiedział: „Jakkolwiek ważna była walka o pokój w przeszłości, musi ona obecnie być pogłębiona, o ile rasa ludzka ma przetrwać w tym nowym niebezpiecznym wieku energii atomowej.

## Statek UNRRY wiechał na minie

BIAŁOGRÓD (United Press). Statek UNRRA „Abbot Mills”, który dążył ze Stanów Zjednoczonych do Jugosławii z ładunkiem 18.000 ton ziarna natrafił na minę niedaleko Dubrownika (Dalmacja). Dzięki odważnej pomocy udzielonej przez polskie statki ratunkowe, okręt został uratowany i wprowadzony do portu.



# Ludy zamorskich kolonii

## wołają o społeczne i polityczne wyzwolenie

### POD NACISKIEM ANGLII

John Rojas jako przedstawiciel ludności robotniczej 19-tu wysp Zachodnich Indii oświadcza:

„Dziś dobiega końca debata nad projektem statutu. Mamy nadzieję i liczę na to, że Komitet Wykonawczy uwzględni i nasze potrzeby. Życie nasze jest ciężkie i cierpimy pod uciskiem Anglii. Jesteśmy źle odżywiani. Często są wypadki zabójstw i samobójstw. I dlatego wyciągamy ręce po pomoc i pokierowanie naszym losem. Citrine chce prawdę zakryć mokrym ręcznikiem, ale stworzenie Światowej Federacji jest sprawą palącą. Citrine żąda dolarów, nie hasła. Słowa jego są puste i dlatego głośno rozbrzmiewają. Przeciwnie Churchill powiedział, że hasła są konieczne. Przypominamy o dużym wkładzie ludzkim i pieniężnym Trinitad do wojny. Ale jesteśmy biedni, a pieniądze, które składamy, idą do kieszeni londyńskiego kapitału. Cierpimy z powodu niesprawiedliwości. Citrine skreślił w swym przemówieniu politykę i odmawia jej prawa udziału w naszej pracy. Osobiście sadzę, że polityki nie można oddzielić od spraw gospodarczych. Faszyzm nie został jeszcze u nas wyteplony, a kapitał dyktuje, do jakich Związków Zawodowych mogą się zapisywać robotnicy. Nie jesteśmy narodem lecz kolonią. Oczekujemy pomocy i obrony ze strony Światowej Federacji i liczymy, że Kongres nam tę pomoc zapewni. Jak dalece krzywdzicie jest u nas traktowanie czarnych, świadczy dla przykładu fakt, że biali po ukończeniu szkoły średniej zarabiają 125 dolarów, czarni zaś od 40 do 60 dolarów. Czarnych obywateli spędza się z chodników przed ambasadą brytyjską lub USA. Liczymy na to, że punkt statutu mówiący o skreśleniu różnic rasowych, znajdzie zastosowanie w życiu! Nie przybyłem na Kongres dla odpoczynku, przynoszę wam cały swój zapał i energię, aby wam pomóc i urzeczywistnić nasze marzenia. Strzeżmy się trzeciej wojny. Druga wojna światowa wygrałmy, ale możemy przegrać pokój, jeżeli nie zabezpieczymy się interesów klasy pracującej”.

### ZNISZCZYĆ IMPERIALIZM!

Przedstawiciel robotników Złotego Wybrzeża J. B. Annon tak analizuje sytuację po zakończeniu drugiej wojny światowej: „Faszyzm jest zwyciężony, ale żyje jego forma — imperializm, uciskający kolonie, gdzie nie mogą się rozwijać wolne organizacje. Żyje nadal. Niektóre z mocarstw zwyciężskich rekompensują straty poniesione w wojnie w koloniach. Apeluję do Kongresu o pomoc i złagodzenie naszego losu”.

### PRZECIWI RASIZMOWI

Przedstawiciel Cejlonu S. A. Wierema Singhe tak charakteryzuje sytuację na terenie swojej wyspy:

„Cejlon jest małym 6-milionowym krajem, ale podobnie jak Nowa Zelandia posiadającym wzorową administrację kolonialną. Na-

sza klasa robotnicza powierzyła mi jednogłośnie zadanie przystąpienia do Światowej Federacji i do nawiązania kontaktu międzynarodowego. Rząd angielski, wychodząc z założenia teorii nazistowskiej, uważa, że jedynie biali upoważnieni są do reprezentowania nie czarni. Przekonanie to należy zwalczyć jako krzywdzące i niesprawiedliwe. Dziwi mnie tylko, że tow. Attlee idzie po linii poglądu Edena. Mamy starą kulturę, jesteśmy politycznie uświadomieni, a nasza klasa pracująca gotowa jest przyjąć rezolucję, jakie na Kongresie zapadną gdyż tylko w międzynarodowej jedności widzi szansę wygrania pokoju. Chcemy od was niezwłocznie decyzji. Niech Światowa Federacja stanie się bronią emancypacji narodów i kolonii, niech wesprze klasę robotniczą Anglii, która przeżywa dziś ciężki okres. Faszyzm jest rozgromiony, pomimo to żądamy nowej broni dla zniszczenia wszystkich systemów imperializmu i zabezpieczenia jedności klasy robotniczej. Wśród obecnych na tym Kongresie delegatów nie uznajemy praw wyższości i pierwszeństwa, czy „niższości”. Byłoby to iluzja. Rozróżniamy tylko bardziej doświadczonych i takich, którzy się opóźnili w rozwoju. Dziś narody opóźnione są zorganizowane, scalone wewnętrznie i też dają wkład swój do walki z faszyzmem. Dążymy do rozwoju kulturalnego i społecznego, abyśmy mogli zrzuć okowy. Citrine usiłował obalić słowami to, czego się nie da obalić, usiłował odsunąć politykę zagadnień ekonomicznych ruchu syndykalnego. Jeśli chcemy wygrać pokój, klasa robotnicza musi działać niezwłocznie, aby stworzyć jedność międzynarodową. Świat robotniczy Cejlonu będzie z wami i będzie was wspierał swymi biednymi środkami”.

### O DOŁĘ CZARNYCH

Odpowiadając na te wszystkie zarzuty przedstawiciel Południowej Afryki N. J. de Vries mówi:

„Ucisk i wyzysk niewątpliwie istnieje, ale nie wyłącznie na obszarach angielskich. W środkowej Afryce zwłaszcza warunki są najcięższe. Nie jestem Anglikiem, stwierdzam jedynie prawdę. Anglia przecież przez rok czasu sama stawiała czoło faszyzmowi i tyle poniosła strat w czasie wojny, że nie można jej przypisywać zła na całym świecie. Uwagi czarnych o ich losie nie są zgodne z prawdą, a mianowicie nieprawdą jest, że nie zajmujemy się ich bolączkami. Nie rozłączamy przed nimi perspektyw utopii, ale walczymy o zdobycie konkretnie dla nich znośnych warunków życia. Zdobywamy dla nich krok za krokiem lepsze warunki mieszkaniowe i ogólnohigieniczne, dostęp do nauki, ubezpieczenia społeczne, urlopy wypoczynkowe, prawo do emerytury, zapewniamy im wolność słowa i wyznania. Nie należy od razu żądać za wiele, ale jeszcze raz podkreślamy, że my robotnicy Afryki Południowej, walczymy o pełne prawa dla wszystkich”.

Te wszystkie głosy zwracają uwagę na jedno jeszcze ważne zagadnienie przy or-

ganizowaniu świata na zasadach pokojowych, na zagadnienie kolonialne. Nie jest ono tylko wewnętrzną sprawą państw zachodnich, gdyż od jego właściwego rozwiązania zależy gospodarka państw europejskich a więc tym samym i kwestia położenia mas robotniczych w Europie.

Ostatnie wypadki na Jawie i w Indiach Holenderskich, gdzie rozpoczęły się walki o niepodległość narodów kolonialnych, zwróciły uwagę całego świata na ten dotychczas nie rozwiązyany problem ustroju kapitalistycznego.

### Ludzie i zdarzenia

#### Sennik egipski

Gdybyśmy chcieli określić jedną z naczelnych cech narodowych Polaków, doszlibyśmy do przekonania, iż jest nią wada, polegająca na tym, że wielu ludzi chce być czym innym niż być powinno. Większość chyba ludzi w Polsce jest niezadowolona ze swego zawodu, z pracy, którą wykonywuje. Inżynier chce być lekarzem, lekarz — poetą, poeta — mówcą, i tak w kółko. Rezultatem tego jest wadliwe funkcjonowanie wielu dziedzin naszego życia, w których ludzie pracują niechętnie, bardzo z siebie niezadowoleni.

Zadaniem dnia jest też przywarę zwalczając, jest budzić świadomość, że każda praca powinna być wykonywana dobrze i sumiennie, i że z tego spełnienia obowiązku dla każdego powinno być czyste źródło zadowolenia i radości. Każdy na swoim posterunku wypełnia sumiennie swoje zadanie — oto hasło, które powinno rozbrzmiewać obecnie jak Polska długa i szeroka. A tymczasem...

Wchodzimy do „Główniej Księgarni Wojskowej”. I cóż widzimy? Obok książek aktualnych, uświadamiających broszur politycznych, leżą grube foliały „Sennika egipskiego”, tuż obok książki znanych przedwojennych działaczy endeckich. Zdałoby się, iż zadaniem księgarni wojskowej jest przede wszystkim rozpowszechnianie wydawnictw wojskowych i wydawnictw Wydziału Polityczno-Wychowawczego. Na co jednak zda się praca polityczno-wychowawcza, jeśli „Główna Księgarnia Wojskowa” przy pomocy kolportowania senników egipskich i endeckiej literatury neutralizuje to wszystko, co w swych wydawnictwach pragnie rozpowszechnić Wydział Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego? A dzieje się to dlatego, iż znów komuś zachciało się wyrzec się swoich obowiązków kolportera wydawnictw wojskowych, a sięgnąć po laury neutralnego księgarza.

Podobny paradoks widzimy również w Łodzi w Domu Żołnierza, gdzie wystawiono sztukę Shawa „Pygmalion”. Sztuka ta oczywiście nie ma nic wspólnego z obowiązkami, ciężącymi na Domu Żołnierza, którego zadaniem jest przygotowywanie i szerzenie idei demokratycznych wśród wojska. Komuś jednak zachciało się zaspakajać swe ambicje mecenasa sztuki, zamiast dobrze i rzetelnie wypełniać swoje obowiązki.

Rezultaty tego są jak najbardziej opłakane. Biedna obywatelka Lala Lubieńska, bohaterka barykad warszawskiego powstania, zmaga się beznadziejnie i bez żadnych sukcesów ze szmirą przedstawienia i w walce tej pada pokonana razem z Shawem. W rezultacie sztuka, dla której nie powinno być miejsca w sali teatru Domu Żołnierza, nie będzie ani rozrywką dla wojskowych, ani dla cywilnej, wybrednej publiczności.

Tak zawsze bowiem się dzieje, gdy się chce rezygnować z własnych, konkretnych, jasnych zadań i wpływa się na mętne wody rzekomych artystycznych sukcesów. Tak się dzieje, gdy się nie chce rzetelnie pracować, a wpada się w szkodliwy snobizm wystawienia świetnej sztuki znakomitego autora, mimo iż nie pasuje ona zupełnie ani do okoliczności, ani do sali, w której się ją gra.

Te dwa przykłady tym są przykrejsze, że oba zacierpeliśmy z jednej z najważniejszych dziedzin naszego życia, z terenu pracy oświatowej i wychowawczej w wojsku. Tym większy ciężar na nas obowiązek zwrócenia uwagi na te dwa odcinki, na których dzieje się źle, albowiem rzadzi tam zaczęły manie, niemające nic wspólnego, a nawet sprzeczne z zadaniami, dla których te placówki zostały powołane.

NIEMY

### POSTULATY INDI

Drugi mówca, reprezentujący robotników indyjskich S. A. Darge tak scharakteryzował sytuację swojego kraju:

„Dotychczas Indie nie zgłaszały swego głosu do Federacji na terenie międzynarodowym, gdyż nie widziały w tym wyrażonego celu. Po konferencji londyńskiej i zbadaniu jej uchwał świat pracy Indii, reprezentujący 6-milionową rzeszę robotniczą, po raz pierwszy w historii przystąpił do Federacji światowej w imieniu wspólnoty przyszłości, a przede wszystkim w imieniu interesów Indii. Choć faszyzm leży powalony, kraj mój jest nadal pozbawiony wolności. W Indiach nurtuje silny ruch narodowy, który nie ma nic wspólnego z faszyzmem, lecz jest ruchem demokratycznym. Nasza bezpośrednia potrzeba jest zdobycie niezależności i wolności. Chciałbym podkreślić, że pomimo faktu, iż w Anglii ster objęła Partia Pracy, w więzieniach indyjskich nadal przebywa kilkuset działaczy politycznych. Nie jesteśmy ludźmi wolnymi i dlatego przystąpiliśmy do waszej federacji. Liczymy na demokratyczną konstytucję, liczymy na wolność. Nie tracimy czasu na analizowanie czynności dawnych federacji, lecz stworzymy organizm nowy. Cierpliwość nasza jest wyczerpana. Żądamy pełnych praw, niezależnie od rasy, narodowości i wyznania, praw regulujących interesy klasy robotniczej, chcemy narodzin światowej Federacji Zw. Zaw.”

### GŁOS Z JAMAJKI I KUBY

Dramatycznie brzmi apel przedstawiciela Związków Zawodowych Jamajki — Kon Hilla:

„Przynoszę pozdrowienie z dalekiej Jamajki. Oczy robotników całego świata zwrócone są na ten Kongres, który spełnić ma ich marzenia, ich tęsknoty i ich wole. Towarzysze! Proszę was, błagamy i zaklinamy, abyście nie opuścili tej jedynej może sposobności stworzenia podwalin dla trwałej instytucji, broniącej naszych praw. Jesteśmy ludźmi, a dzieło rak ludzkich nie może być wieczne. Chcemy konstytucji doskonałej, ale zdajemy sobie sprawę, że taka konstytucja może być stworzona na podstawie długich lat doświadczenia. Nie szukajmy ideału. Przyjmijmy, że nasza konstytucja podlegać będzie z prądem czasu zmianom, zgodnie z prawami rozwoju. Styszeliśmy już tyle słów wśród cierpień i łez i długich lat niewoli. Dziś chcemy czynu, tęsknimy choćby do smaku wolności, o której tak marzymy”.

Przedstawiciel robotników kubańskich Sazaro Pena stwierdza:

„Jedyną mocną postawą delegatów na kongresie jest konieczność dla wyteplenia ogólnie faszyzmu i dla uzyskania większych swobód w krajach kolonialnych, ekonomicznie zacofanych”.

### BŁOGOSŁAWIEŃSTWO BOGÓW

Delegat robotników murzyńskich z Nigerii A. Soyomi Geoker kieruje do kongresu dramatyczne wezwanie:

„Jeżeli ktoś sądzi, że sprawę utworzenia Światowej Federacji można odwlec i opóźnić, ten widocznie żyje w szczęśliwych warunkach dobrobytu. Dla nas jedność klasy robotniczej jest sprawą palącą. Mamy zaszczyt reprezentować 500 tys. robotników, którzy walczą o zrównanie praw i sprawiedliwości dla rasy czarnej. Są różni robotnicy — ci o których się mówi, bo spod ich rak wychodzi bomba atomowa, i ci których trud jest szary i niewidoczny. My żądamy dla siebie równych praw. W walce, która prowadzimy u siebie modlimy się do naszych bogów, a mamy boga łaski, boga sprawiedliwości, boga zemsty i innych. Chcemy sprawiedliwości. Nie chcemy dłużej cierpieć. Czekamy z niecierpliwością na utworzenie Światowej Federacji. Błagamy was abyście nie zwlekali, gdyż wolność narodów należy postawić na pierwszym miejscu. Przesyłamy wam błogosławieństwo bogów”.

## PRZEGLĄD PRASY

### „PIĘKNA FRANCJO, AH GOOD BYE”

„Polska Zbrojna” donosi:

„W niedzielę 11 listopada odświętnie przybrany Kraków witał owacyjnie zwartą z bronią w ręku powracającą z Francji oddział polskie, które odbyły całą kampanię 1944-45 r. u boku Lej Armii Francuskiej. Pluton za plutonem wyskakuje z pociągu i z niesłychaną sprawnością, wśród tłumów podróżnych i widzów, między stosami bagaży, formuje się w długi wąz kolumny.

Po przywitaniu rozpoczęła się defilada. Imponujący wygląd i postawa żołnierzy wywołała niespotykany entuzjazm licznego — mimo deszczu zgromadzonej publiczności. Okrzykom i oklaskom nie było końca.

Żołnierze noszą mundury amerykańskie, podobnie jak cała francuska pierwsza Armia, sformowana w Afryce Północnej i zaopatrzona po większej części przez Stany Zjednoczone. Każdy z nich ma na lewym ramieniu oznakę Lej Armii, przedstawiającą herb miasta Kolmaru w kształcie czerwono-zielonej tarczy, przeciętej złotą strzałą, na tle fal wyobrażających sforsowaną przez I-szą Armię rzekę Ren i osiągnięty pod miejscowością Tuttlingen Dunaj. Herb Kolmaru symbolizuje zdobycie tego miasta i wyzwolenie całej Alzacji.

Oddziały odbyły transport kolejowym długą trasą z Tuttlingen, miejsca ostatniego postoju, przez Ulm, Augsburg, Pilzno do granicy polskiej, następnie do Krakowa. Dalsza trasa wiedzie ich przez Piotrków, Częstochowę, Skierniewice do Warszawy.

Plac przed dworcem pustoszeje. Tłumy ludzi śpieszą za znikającymi oddziałami, które na melodii Tiperrary, nucą swą ulubioną piosenkę:

Good bye i dowidzenia,  
Piękna Francjo, ah good bye.  
Bo my z karabinem u ramienia,  
Chcemy już zobaczyć kraj”.

### WYBORY NA WĘGRZECH

W związku z wyborami na Węgrzech, w których zwyciężyła partia drobnych robotników, a poważną ilość głosów zdobyły listy socjalistyczne i komunistyczne, pisze „Życie Warszawy”:

„Przewodniczący partii drobnych robotników i premier przyszłego koalicyjnego rządu węgierskiego, Tildy, realnie ocenia sytuację węgierską. Przeprowadzona reforma rolna stworzyła w kraju setki tysięcy nowych gospodarstw rolnych, niszcząc u podstaw potęgę reakcyjnych magnatów ziemskich i kładąc podwaliny społeczne demokratyzacji wewnętrznej. Z drugiej strony Węgry są krajem nieprzyjacielskim, którego los zależy nie od mocarstw, które będą dlań układały warunki pokojowe. Radykalne zerwanie z niedawną faszystowską przeszłością uratowało Węgry od zagłady państwowej i pozwala im spodziewać się łagodniejszego traktowania.

W tej sytuacji tylko konsekwentne kontynuowanie polityki, rządu dotychczasowego może zapewnić Węgrom spokój i ochronić ich od najgorszych skutków przegranej wojny. Sojusz z pozostałymi stronniczymi demokratycznymi nie jest w tym stanie rzeczy tylko formalną koalicją. Jest on zadokumentowaniem, że dotychczasowa linia polityczna zostanie utrzymana zarówno na odcinku wewnętrznym, jak i na terenie międzynarodowym. Jest to bowiem linia, odpowiadająca najgłębszym interesom narodu węgierskiego oraz jedynie możliwa w wytworzonej sytuacji powojennej.

Reakcja przedwcześnie i bezpodstawnie odrzuciła wynik wyborów węgierskich jako swoje zwycięstwo. Wszystkie przemawia za tym, że będzie musiała odejść z kwitkiem. Nikt nigdzie nie chce tej towarzysza. I to ja zdaje się wciąż jeszcze najbardziej... dziwi!”



# W oczach przyjaciół

## Dziennikarze jugosłowiańscy o Polsce

Bawiła niedawno w Polsce grupa dziennikarzy jugosłowiańskich. Zwiedzili oni Warszawę i kilka innych miast polskich. Ujrzeni z bliska miejsca kaźni w Oświęcimiu i Majdanku. Przebywali w fabrykach i na placach targowych. Rozmawiali z robotnikami, chłopami, literatami, dziennikarzami i ministrami. Obecnie dzielą się wrażeniami z Polski ze swoim narodem: I w prasie w radio i na zgromadzeniach publicznych mówi się dużo o Polsce. Ale wrażenia, jakie wynieśli z naszej ojczyzny przyjaciele jugosłowiańscy daleko odbiegają od enuncjacji p. Pado z reakcyjnej prasy francuskiej i p. Hilla z „New York Times”, autora sensacyjnych reportaży o warszawskich amazonkach. Wszystkie artykuły, wszystkie odczyty dziennikarzy jugosłowiańskich cechuje naprawdę braterska ocena rzeczywistości polskiej. Dziennikarze jugosłowiańscy widzą wszelkie trudności, jakie przeżywa umęczona i zdewastowana przez najeźdźców hitlerowskich Polska. Ale sami przecież podobne trudności przeżywają. Dlatego też na łamach prasy jugosłowiańskiej znajdujemy słowa tchnące nieklamną życzliwością i serdecznością w stosunku do naszego narodu i do naszego odrodzonego państwa.

Wiele miejsca we wspomnieniach dziennikarzy jugosłowiańskich poświęcone jest Warszawie. Eli Finci w artykule pt. „Warszawa, Warszawo...”, drukowanym w dzienniku „Borba”, opisuje obszernie zniszczenie naszej stolicy przez barbarzyńskich najeźdźców. Autor chodzi po Marszałkowskiej i po Krakowskim - Przedmieściu, z ruin Starego Miasta wkracza w pustynię ghetta. I pisze: „Nie ma słów, które by mogły opisać straszny los tego męczeńskiego miasta, miasta - bohatera”. Ale widzi on równocześnie zapał i entuzjazm mieszkańców Warszawy, który napędza go szczerym podziwem. Podziwia również decyzję Rządu Polskiego, który orzekł, że tu właśnie, na miejscu drogiej pamiętki ma trwać stolica Polski. Autor wierzy, że powstanie tu wkrótce „wspaniałe i dumne, piękne i kochane przedmurze słowiańszczyzny”.

W innym artykule Eli Finci opisuje przemiany społeczne i polityczne, jakie zaszły w odrodzonej Rzeczypospolitej. Reforma rolna, upaństwowienie przemysłu zmieniły do gruntu oblicze nowej Polski. „Nikt rozumny nie chce powrotu do starego porządku”. Omawia także szczegółowo nowy układ geopolityczny Polski i twierdzi: „Nowe granice zapewniają Polsce niezależność i ogromnie zwiększają jej siłę wojskową i gospodarczą. Nowa Polska będzie mogła w najbliższej przyszłości stanąć w rzędzie silnych i produkujących państw świata”.

Literat Czeda Minderowicz w belgradzkim dzienniku „Głos” pisze o serdecznym przyjęciu, z jakim wszędzie spotykali się goście jugosłowiańscy. Opisuje także wizytę u ministra tow. Matuszewskiego. W konsekwencji stwierdza, że wszędzie spotkał się z całkowitym zrozumieniem spraw jugosłowiańskich oraz z ogromnym podziwem dla walki wyzwoleniczej, którą narody Jugosławii prowadziły przez lat kilka pod wodzą marszałka Tito. „Z naro-

dem polskim — pisze Minderowicz — wiążą nas nie tylko wspólne cierpienia w obozach koncentracyjnych, nie tylko walka ze wspólnym wrogiem i śmierć męczeńska na szubienicach i na miejscach straceń, zadana tą samą zbrodniczą ręką. Łączy nas także to wszystko, co jednocy wszystkich Słowian i wszystkich demokratów, — łączą nas święte zasady wolności, honoru i szczęścia narodów, za które i nasze narody i naród polski w krwawych latach tej rozstrzygającej o naszych losach wojny oddały tyle drogich istnień ludzkich i przelały tyle szlachetnej krwi”.

Jeszcze o Warszawie pisze w dzienniku belgradzkim „Polityka” Piotr Kriżanecz. Tytuł artykułu brzmi: „Warszawa oskarża”. Kriżanecz pisze o warszawskich pomnikach, o spalonych muzeach ze zbiorami nieocenionej wartości, o setkach tysięcy spalonych książek. „Warszawa jako miasto nie istnieje — pisze Kriżanecz — natomiast istnieje jako symbol największych cierpień i triumfu narodów słowiańskich. Warszawa oskarża. To oskarżenie podnosi do nieba jak gdyby kościotrupy gołe i szczerbate mury wspaniałych niegdyś budynków. To oskarżenie bije z setek tysięcy czarnych jam okiennych, które na nas patrzą jak gdyby oczy martwych. Z przekleństwem na ustach tęsknąc szepczą tysiące bezdomnych, którzy w ruinach tego drogiego im miasta szukają śladów swoich codziennych radości i zmartwień. Krzyczy to oskarżenie wreszcie z setek tysięcy grobów mieszkańców Warszawy, które są rozsiane po całej jej przestrzeni”.

W artykule pt. „Majdanek” Piotr Kriżanecz mówi o tej ogromnej fabryce śmierci, gdzie zamordowano przeszło dwa miliony ludzi spośród różnych narodów Europy. Przy zwiedzaniu obozu najwięcej wzruszył go stos dzieciennego obuwia,

sandałów i pantofelek, które były podobne do serbskich kierpeów. Najbardziej twardemu sercu, jeżeli nie jest tylko sercem niemieckim, ciężko jest powstrzymać łzy na widok tych smutnych resztek odzieży, którą niegdyś nosiły wesołe i szczebioczące dzieciaki, pomordowane haniebnie przez bestie ludzkie. Opisuje dalej Kriżanecz masowe mordy popełnione przez Niemców w Majdanku, opisuje straszną truciznę „Cyklon” — stosowaną tu ze specjalną satysfakcją. „Ciężko nawet uwierzyć — pisze autor — jak to mogło się stać, żeby jedna jakaś ideologia mogła w ciągu 10 lat przekształcić ludzi w takie potwory”.

Odpowiedzi na to pytanie, które nas dręczy przy każdym wejściu na każdy szczegół tego piekielnego automatu, noszącego nazwę — faszyzm, — oczekujemy od niemieckich myślicieli, od niemieckich poetów, artystów i robotników. Specjalnie nas interesuje odpowiedź niemieckiej matki, której złotowłosa blondynka, wychowana, być może, na wesołych piosenkach Wilhelma Buscha i na utworach wielkiego Goethego, zaglądała z chorobliwym zachwytem w okienko komory gazowej lub skazańcowi prowadzonemu na szubienicę wymachiwał z szatańskim chichotem obiektywem aparatu fotograficznego. To są myśli i pytania, które cisną się do głowy, gdy się błądzi przez ten faszystowski krąg piekielny”.

Ze swej strony możemy tylko podziękować przyjaciołom jugosłowiańskim za to, że tak potrafilili się wczuć w naszą rzeczywistość. I tę ponurą wczorajszą, i tę pełną nadziei na nową Polskę Ludową. Polskę, która pragnie żyć w zgodzie i przyjaźni ze wszystkimi narodami miłującymi pokój, a w serdecznych i braterskich stosunkach z narodami słowiańskimi.

T.G.

## 33.000.000 robotniko-lat wykorzystali Niemcy w Polsce na swoje potrzeby

Wykorzystanie polskich sił roboczych w gospodarce niemieckiej w okresie wojny, ujęte w statystyczne liczby, musi znaleźć się w sumie odszkodowań wojennych, jakie wykażą badania Biura Odszkodowań Wojennych. Tymczasowe zestawienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, pozwalające zorientować się, jak olbrzymi potencjał pracy wykorzystali okupanci niemieccy w Polsce, przy użyciu terroru. Mimo oporu społeczeństwa i sabotażu, Niemcy, operując gwałtem zdołali wykorzystać wielomilionową rzeszę Polaków dla swego przemysłu i rolnictwa.

Z terenu tzw. „Generalnej Gubernii” wywieziono w latach 1940-1944 na roboty do Niemiec ogółem 1.942.600 Polaków, w tym 1.262.700 mężczyzn oraz 680.900 kobiet. Oznaczałoby to, że w okresie pięciu lat Niemcy wykorzystali 9.713.000 robotniko-lat polskiej siły roboczej. Istniał ruch powrotny z robot przymusowych do kraju, ale zamykał się on w niewielkim odsetku. Przyjmuje się go na 5 procent. Z tą poprawką przemysł niemiecki i rolnictwo w Rzeszy wykorzystało 9.422.000 robotniko-lat polskiej siły roboczej z terenu „Gen. Gubernii”.

Na terenach tak zwanych „przyłączo-

nych do Rzeszy” Polacy byli objęci przy musum pracy od lat 15 do 60. Przymus pracy dotyczył ponad 5.718.000 Polaków. Przypuszcza się, że w ten, czy inny sposób uchyliło się od przymusu około 15 proc. mężczyzn i 20 proc. kobiet. W ciągu 5 lat Niemcy wykorzystali więc siłę roboczą 4.711.272 Polaków, czyli 23.556.360 robotniko-lat.

Jeśli zsumować dane z terenu całego kraju, okaże się, iż Niemcy wykorzystali ogółem (podajemy liczby nie ścisłe, a orientacyjne) około 32.978.360 robotniko-lat polskiej siły roboczej.

Taka cyfra — mniej więcej 33.000.000 robotniko-lat — winna figurować w naszych pretensjach odszkodowawczych. Jak się dowiadujemy, liczba podana przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów jest dużo niższa, niż dane zestawione przez Ministerstwo Opieki Społecznej, a według specjalistów z zakresu zagadnień pracy stanowczo za mała. Czy nie udałoby się jej zrewidować i sprawdzić, tak, aby nasz dokument odszkodowawczy, dokument o znaczeniu historycznym i międzynarodowym był możliwie zgodny z rzeczywistością.

W.

## Głosy i odgłosy

### PRZYKRA POMYLKA

Na posiedzeniu aktywu warszawskiego PPS i PPR wygłosił przemówienie członek KC PPR tow. Zambrowski. Według relacji „Głosu Ludu”, tow. Zambrowski, mówiąc o koncepcji „bloku zachodniego”, oświadczył, że „konceptja ta wysunięta została przez przewodniczącego angielskiej Partii Pracy Lasky'ego”.

Twierdzenie to jest mylne, gdyż prof. Harold Lasky nie tylko że nie wysuwał koncepcji bloku zachodniego, lecz nawet w kategorię sformułowania oświadczenia wypowiedział się przeciwko wszelkim tego rodzaju koncepcjom. Oświadczenie prof. Lasky'ego powtórzyła w swoim czasie cała prasa polska.

### BRAK PAPIERU W ANGLII

Prasa angielska skarży się ciągle na brak papieru. Takie dzienniki jak organ Partii Pracy „Daily Herald” lub znany konserwatywny „Daily Mail” ukazują się w objętości 4 stron, co prawda dużego formatu. Również nakłady są ograniczone, i żeby dostawać „Times”, trzeba tę gazetę zawnoczu zaprenumerować.

Obecnie ogłoszone zostały liczby ujmujące statystycznie ten brak papieru w Anglii. Okazuje się, że ograniczony jest przydział papieru nie tylko dla prasy, lecz także dla wydawnictw książkowych. Dzienniki otrzymują teraz tylko 24 procent czyli jedną czwartą zapotrzebowania przedwojennego, wydawcy książek zaś — 50 proc. normy przedwojennej. Jednakże zużycie papieru jest jeszcze ciągle bardzo duże, gdyż wynosi dla dzienników 350 tys. ton rocznie, a dla książek 24.000 ton rocznie.

Ostatnio prowadzone były pertraktacje w sprawie importu z Kanady. Miała być zawarta umowa na dostawę 224.000 ton papieru. W ostatniej chwili rząd angielski sprzeciwił się podpisaniu tej umowy i zezwolił na sprowadzenie z Kanady tylko 50.000 ton papieru. Powodem sprzeciwu są trudności dewizowe Anglii.

Jednocześnie rząd odmówił zezwolenia na zwiększenie objętości i nakładu dzienników. Jedynie tygodniki uzyskiwały zwiększenie przydziału papieru z 21,5 do 28,5 procent normy przedwojennej. Wydawcom książek zwiększono przydział z 50 do 65 proc. zużycia przedwojennego. Czynniki decydujące wychodziły przy tym z założenia, że papier jest bardziej potrzebny na książki, niż na dzienniki, które w Anglii poświadczały zbyt wiele miejsca na opisy procesów kryminalnych i inne tego rodzaju sensacje.

## Krajowy Zjazd Propagandowy

WARSZAWA (PAP). Drugi dzień krajowego zjazdu propagandowego rozpoczął się referatem dyr. Polskiego Radia ob. Wilhelma Billiga na temat: „Praca kolegium propagandowego”. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Z kolei wygłosili referaty kierownicy poszczególnych działów Ministerstwa. Ostatni zabrał głos podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów ob. Berman, który podkreślił osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, jak uruchomienie przemysłu, przeprowadzenie Reformy Rolnej, szybkie tempo odbudowy kraju. Mówiąc o znaczeniu sojuszu ze Związkiem Radzieckim prelegent podkreślił słuszność drogi wytyczonej swego czasu przez cztery stronnictwa demokratyczne w Lublinie.

## Z dziejów walki z okupantem

# NIMB BOHATERÓW

Zaden naród nie ponosił w czasie wojny z hitleryzmem tyle strat co Polacy. Dziś śmiało można powiedzieć, że nie ma w Polsce rodziny, która by nie opłakiwała swoich najbliższych. Mało jest miejsc, gdzie by siepacze hitlerowscy nie powiesili lub nie rozstrzelali najdzielniejszych jednostek, albo zupełnie niewinnych ludzi.

Kiedy wreszcie znowu wywalczyliśmy niepodległość, społeczeństwo polskie ze wzruszeniem witało powracających bohaterów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ze wzruszeniem pali światła na grobach uczestników Powstania Warszawskiego lub pomordowanych na ulicach.

Ten piękny patriotyczny odruch społeczeństwa zostaje wykorzystywany przez najrozmaitsze typy z pod ciemnej gwiazdy, łajdaków i kombinatorów. Handel żywym towarem, handel honorem i sumieniem, handel uczuciami patriotycznym — jest procederem tych ludzi.

Na bohaterstwo trzeba mieć zasługę, bohaterstwa kupić nie można. Człowiek, którego mamy za zasłużonego, musi być

człowiekiem kryształowym, nie może mieć żadnych skaz. Postępowanie jego nawet w najcięższych chwilach powinno być nacechowane godnością.

My, którzy przeżyliśmy piekło Majdanów, Buchenwaldów, Gross-Rosen, Mathausen i Oświęcimia, możemy śmiało powiedzieć niektórym „bohaterom”: „postępowanie wasze kwalifikuje was tylko na przestępców wojennych. Trzeba was znaleźć i postawić przed sąd”.

Struktura obozów koncentracyjnych polegała na tym, że łamało się słabe charaktery, niszczyło się moralnie człowieka, robiło się z niego szmata, głodziło i poniewierało, tak długo dopóki człowiek nie został powolnym narzędziem w rękach bandytów hitlerowskich. Te ślepe narzędzia były właśnie wykonawcami potwornych metod a nawet inicjatywą i okrucieństwem przewyższali nieraz swoich morderców.

Dziś każdy powracający z obozu koncentracyjnego mówi, że aresztowany był za przestępstwo polityczne, a w obozie nieraz należał do dobrze sytuowanej „przynajmniej” bandyckiej i z dziwną niena-

wiścią odnosił się do ludzi, cierpiących faktycznie za ideę. Zawodowi przestępcy, kryminaliści, malwersanci, handlarze, kombinatorzy wojenni, „rąbankowcy” i inni szmuglerzy lub w najlepszym wypadku zupełnie niewinni i lojalni względem władz hitlerowskich obywatele, robiący interesy na wojnie, umieli swoim sprytem, bezwzględnością i brakiem skrupułów moralnych opanować większość urzędów w administracji obozowej. Więźniowie polityczni nie byli w stanie znaleźć możliwe zajęcie, reszta pracowała ciężko w kamieniołomach i była „wykańczana” bez skrupułów. Ludziom tym świeciła jedna myśl — przeżyć za wszelką cenę, przeżyć i dorobić się.

Tak, dorobić się. Ci, którzy nie znają struktury obozów koncentracyjnych nie mogą zrozumieć, że pewne jednostki dorabiały się w obozach, handlowały złotem, garderobą, jedzeniem i życiem ludzkim.

W pierwszych latach obozów dla kawałka chleba „Kapo” zabijał człowieka. Im więcej zabił, tym więcej zyskał. Zabijał, jeśli mu się nie podobał jego podwładny. Często na t. zw. rewizjach czyli izbach chorych wykańczało się „muzulmanów” i odbierało się im jedzenie, grało w karty i przy śpiewie „Oj, la rija” zabijało się kijami swoich kolegów.

Dziś powracający z koncentracyjnych obozów ludzie — wszyscy są nieszczęśliwymi walczącymi z hitleryzmem. Bądźmy ostrożni z tymi ludźmi, niech nas nie ponosi uczucie, a zimna musi być ocena powodów ich uwięzienia i ocena ich postępowania w obozie. My wszyscy po otrzymaniu wolności, pierwszy swój gniew i nienawiść jednakowo wyładowaliśmy na SS-manach jak i na tych siepaczach naszych współtowarzyszach niedoli, którzy nas niszczyli. Ci zostali tylko przy życiu, którym udało się uciec, tych będziemy szukać i tych dotknie ręka, nie gniewu naszego lecz sprawiedliwości. My, więźniowie polityczni, często tracimy na opinii, kiedy znajdzie się jakiś bandyta i podaje się za więźnia politycznego.

Do związków nie należy przyjmować „Kacetołców”, lecz ludzi, którzy siedzieli w „kacecie” za przestępstwa polityczne i tylko takich, którzy swoim postępowaniem w obozie nie popełnili czynów hanbiących. Niech przestępcy wojenni nie ubierają się w tożę bohaterstwa i męczeństwa. Niech nasze długie lata straszliwych cierpień fizycznych i moralnych, których nie może zrozumieć nie siedzący w obozie nie będą obryzganym cynizmem bandytów i przestępców.

mgr. Tadeusz Koral  
Krzysztof ppłk.



# Gdańska Rada Narodowa protestuje

W dniu 12 listopada odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Gdańskiej Rady Narodowej, zwołane w związku z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin'a, w sprawie między narodowej przynależności Gdańska i „tymczasowej administracji” nad nim Państwa Polskiego. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie Rady Narodowej Gdańskiej, przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, związków młodzieżowych i stowarzyszeń społecznych oraz przedstawiciele prasy. Zajął zebrał prezes Rady Narodowej Miejskiej ob. Mossakowski dając obraz więzów historycznych Gdańska z Polską.

Prezydent m. Gdańska dr Jankowski za protestował przeciwko krzywdzącemu Polsce i Gdańsk oświadczeniu ministra Bevin'a: — „Jako pierwszy prezydent miasta Gdańska — oświadczył mówca, — protestuję tym silniej, że nie po to zginęło kilkadziesiąt milionów ludzi, nie po to trwały sześć lat krwawe zmagania na wszystkich frontach świata, abyśmy mieli powrócić do tego samego, od czego rozpoczęła się wojna światowa. Gdańsk jest miastem polskim i prawo Polski do niego nie może być w niczym uszczuplone. Tego wymaga od nas odpowiedzialność za wszystkie przeszłe i przyszłe dzieje Polski na tym skrawku naszej ziemi”.

Na posiedzeniu powzięto następującą rezolucję:

„Przedstawiciel rządu sprzymierzonego z Polską mocarstwa, wspominał o naszym odwiecznie polskim Gdańsku z pominięciem prawdy historycznej, jako o wolnym mieście, pozostającym pod administracją polską. Przeciw takiemu oświadczeniu Miejska Rada Narodowa m. Gdańska, jako przedstawicielka ludności tego miasta i wyrazicielka jej woli stwierdzającą względną przynależność Gdańska do Państwa Polskiego jako jego integralną i nieodłączną część podnosi uroczysty protest.

1) Prawa Polski do Gdańska sięgają stuleci i zostały nabyte przez pradziadów naszych, których krwią i potem ziemia ta nasiąkała. Prawa te nie zostały w jakimkolwiek stopniu uszczuplone przez gwałty i zbrodnie krzyżactwa i hitleryzmu, zostały natomiast ponownie udowodnione krwią serdeczną, przelaną przez żołnierza polskiego w walce z niemieckim imperializmem o polskość Bałtyku i konstruktywną pracę pokojową, dokonaną przez Polaków po zwycięstwie nad hitleryzmem u ujścia Wisły.

2) Gdańsk nigdy nie zapomni, że najstraszniejsza w dziejach zbrodnia przeciw ludzkości, druga wojna światowa została zapoczątkowana przez imperializm o polski Gdańsk, a naród polski nigdy się nie zgodzi na wskrzeszenie zbankrutowanej polityki wersalskiej z jej nienaturalnym tworem „Wolnym Miastem Gdańskim”, która to polityka doprowadziła do odrodzenia imperializmu niemieckiego i do zaistnienia zbrodni, jaka kosztowała miliony istnień najlepszych synów narodu polskiego i innych pokojowych narodów.

3) W ciągu kilku miesięcy, dzielących nas od zwycięstwa nad hitleryzmem powierzchny naloł niemieczyny znikł bez śladu z Gdańska i z całego pobrzeża polskiego Bałtyku, co świadczy o przejściowości wpływów niemieckich i głębokich korzeniach polskości na tych terenach.

4) Czując się do głębi dotknięty nieopartym oświadczeniem w sprawie naszego rodzinnego miasta, tym bardziej, że spad-

ło ono z trybuny parlamentu państwa, o wolność i niezależność którego w najcięższych dla niego chwilach żołnierze polscy nie oszczędzali krwi i wysiłku, Miejska Rada Narodowa m. Gdańska oświadcza uroczystie, że Polska stanowiąca na ziemi gdańskiej w zaraniu swych dziejów udowodniła przed całym światem swe bezsporne prawa do swych granic morskich i nie pozwoli się żadnej sile zepchnąć ze swych pozycji. Bolesne zadrażnienie naszej

godności narodowej stanie się impulsem do tym większego wysiłku w pracy nad ugruntowaniem niewzruszalnych pozycji polskości w Gdańsku i nad polskim Bałtykiem i z powiązaniem tych ziem po wieczne czasy i nierozwalnym węzłem z Macierzą. Odwiecznie polski Gdańsk niech żyje!”

Rezolucję podpisaną przez prezydium Rady Narodowej Gdańskiej powitali zebrani burzliwą owacją.

## Domy wypoczynkowe dla włóknarzy

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego łącznie ze Związkami Zawodowymi zorganizował dla swoich pracowników kilka ośrodków wypoczynkowych, a mianowicie: w Jeleniej Górze, Bierutowie, Karpaczu i Szlarskiej Pągli.

Ośrodki te czynne są już od kilku miesięcy. Obok wyżej wymienionych ośrodków powstał jeszcze jeden ośrodek wypoczynkowo-leczniczy w Dusznikach-Zdroju u stóp Sudetów. Ośrodek ten obliczony

na 500 łóżek, obejmuje trzy słynne w całej Europie uzdrowiska górskie a mianowicie: Duszniki-Zdrój, Puszczaków-Zdrój i Kudowa-Zdrój. Wszystkie wymienione uzdrowiska zawdzięczają swój rozgłos źródłom mineralnym i kąpielom kwasowo-węglowym. Wybitne właściwości lecznicze tych źródeł, zwłaszcza na serce, system nerwowy, nerki i przemianę materii stanowią olbrzymie bogactwo nowoprzyłączonych do Macierzy terenów.

„PIASTÓW - GRÓD”



Jeden z wielu domów wypoczynkowych Centr. Zarz. Przem. Włók. w Dusznikach-Zdroju — Dolny Śląsk.

Nie wiele słyszeliśmy o tym, że Duszniki-Zdrój to słynne uzdrowisko, które było głośne nawet poza granicami Europy, znane pod nazwą Reinerherz-Herzbad. Posiadanie tych uzdrowisk w dobie dzisiejszej nabiera wielkiego znaczenia. Otoczenie specjalną troską tych, którzy przebyli 6 lat w obozach koncentracyjnych i cudem tylko zostali przy życiu, jest nie tylko obowiązkiem Państwa, ale jego interesem, aby przywrócić im siły do pracy i oddać ich społeczeństwu, w jak najlepszym stanie zdrowia.

Rady Zakładowe dopilnować winny, aby w pierwszym rzędzie z ośrodków tych korzystali ci, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują.

Sezon w tych ośrodkach, zarówno w Jeleniej Górze, jak i w Dusznikach-Zdroju trwa bez przerwy przez cały rok. Tak sezon letni, jak i zimowy obfituje w liczne przyjemności, jakie dają góry. Przeplętkne tereny górskie, wody mineralne i kąpiele lecznicze kwasowo-węglowe, wygodne po-

mieszczenia w nowoczesnie urządzonej pensjonatach, z zimną i ciepłą wodą bieżącą w pokojach, oraz czterokrotne dziennie smaczne, obfite i zdrowe wyżywienie, dają pełną gwarancję należytego wypoczynku i podreperowania swoich sił. Ośrodki te, które do niedawna były tylko dostępne dla dygnitarzy hitlerowskich, dziś gościnnie otwarły swoje podwoje dla prawych gospodarzy tych ziem Piastowskich, dla robotnika polskiego.

Podróż bezpłatna do tych ośrodków z Warszawy, Łodzi, Białegostoku, Częstochowy, czy Sosnowca w specjalnych wagonach bezpośrednich pod opieką konwojentów, nie nasłucha jak dotychczas bywało, specjalnych trudności.

Zgłoszenia na dwutygodniowy wypocznik przyjmuje, za pośrednictwem Rad Zakładowych, Wydział Socjalny Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Stefan Wyrobiec

## Szwajcarzy z pomocą Polsce

W tych dniach przybyła do Polski delegacja Szwajcarsko-Polskiego Komitetu Koordynacji i Pomocy Oswobodzonej Polsce.

Komitet z siedzibą w Zurichu, założony został z inicjatywy Zjednoczenia Demokratycznego Polaków w Szwajcarii.

Komitet zajmował się całokształtem pomocy dla Kraju, zbierając w pierwszym rzędzie sprzęt sanitarny i leki dla polskiego sanitarium. Jedną z pierwszych działalności Komitetu było wysłanie ekipy lekarskiej, która od 4-tych miesięcy pracuje w obozach deportowanych Polaków, oraz przeszerzenie obozów przeciwko tyfusom i tężcowi oraz założenie skrzynki poszukiwania rodzin, która wykazuje się bardzo owocną działalnością.

W ramach dotychczasowych przesyłek do Polski otrzymaliśmy za pośrednictwem Komitetu: gabinet oftalmiczny, wyposażony w nowoczesny przyrząd — mikroskop do badania wnętrza oka, dla Uniwersytetu w Lublinie medykamenty na sumę 80.000 fr. szwajc. i tonne Neocidu, 2.000 pudełek preparatów witaminowych, instrumenty chirurgiczne na sumę 100.000 fr. szwajc. i in.

Komitet nawiązał kontakt z największą narodową organizacją Szwajcarii dla pomocy krajom zniszczonym, Schweizer Spende. Organizacja ta zgodziła się udzielić Polsce daleko idącej pomocy i ewentualnie wysłać do Kraju swojego przedstawiciela. Pomoc Schweizer Spende obejmie m. in. przejęcie przez Szwajcarów Opieki i zaopatrzenia szpitali na około 100 łóżek.

W czasie odbywającego się ostatnio w Szwajcarii Kongresu w sprawie dzieci, ofiar wojny, prof. Dr Michałowicz, będący w kontakcie z Komitetem, spopularyzował w dużym stopniu za pomocą wykładów i odczytów akcję pomocy społecznej Szwajcarów dla Polski.

Mateusz G.

## 675 tys. ludzi zopatrzył w żywność Wydział Aprowiz.

Wydział Aprowizacyjny przemysłu górniczego zaopatrzył w listopadzie w żywność 675.000 ludzi. W stosunku do maja jest to wzrost 100 procentowy. W maju korzystało z aprowizacji przemysłu górniczego 330 tysięcy ludzi. Wydz. Aprowizacyjny przem. górniczego zaopatrzył swych pracowników w kartofle w 85 procentach. Zaopatrzenie to osiągnięto dzięki częściowej zamianie węgla na kartofle. Wydz. Aprowizacyjny zaopatruje również 44 tysiące jeńców wojennych zatrudnionych w górnictwie. (v)

## „Kto wie o Pokrzywnie”

Pracownicy z miasta Łodzi i okolicy, zatrudnieni w 1944 r. przy budowie doświadczalnego instytutu do badania choroby raka w Pokrzywnie (niem. Nesselstaedt) pod Poznaniem, na terenie byłego klasztoru ss. Urszulanek — proszeni są o osobiste lub pisemne zgłaszanie zeznań odnośnie wykonanych tam robót do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Poznań, ul. Młyńska 1a pokój 39.

## Katastrofa tramwajowa w Katowicach

12 bm. w godzinach porannych wydarzyła się na przedmieściu Katowic katastrofa tramwajowa. Jadący szybko wóz tramwajowy wypadł z szyn i przewrócił się. Trzech pasażerów zostało zabitych a siedmiu rannych. (v)

## Czy należy lokować wyższe uczelnie wśród ruin

Z biura prasowego BOS otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

W marcu rb., gdy wypłynęła sprawa lokowania na terenie Warszawy wyższych uczelni BOS stwierdził w sposób kategoryczny wobec zainteresowanych władz profesorskich, że zniszczona Warszawa nie nadaje się w roku bieżącym do lokowania w niej większej ilości wyższych uczelni. Tyczyło się to zarówno pomieszczeń uczelnianych, jak kwatery dla studentów.

Przedstawiciele szkół wyższych, nie licząc się jednak z rzeczywistością, przeformowali swe dezputy, mimo, że szereg uczelni mogło być ulokowane z korzyścią dla toku pracy naukowej i warunków mieszkaniowych dla studiujących — poza stolicą.

Ilość studentów na każdej uczelni miała wynosić od 200 do 300 osób. Chodziło głównie o zabezpieczenie pozostałych resztek laboratoryjnych i urządzeń naukowych. BOS, ustępując pod presją, przeznaczył kredyty na odbudowę wyższych uczelni.

Tymczasem — uczelnie rozrosły się. Są wszelkie dane, że po otwarciu Uniwersytetu ilość studentów w Warszawie osiągnie łączną liczbę około 6.000. Znajdzie się wśród nich niemały odsetek młodzieży z prowincji, którzy zamiast kierować się do innych polskich miast uniwersyteckich — zjeżdżają właśnie do Warszawy, nie mogąc tu znaleźć warunków, przede wszystkim mieszkaniowych, dla odbywania studiów.

Tego rodzaju stawianie BOS wobec faktów dokonanych w niczym nie zmienia istoty rzeczy, że z jednej strony BOS przewidywał wytworzoną obecnie sytuację, ostrzegał przed nią i uprzedzał przed trudnościami w mieście tak zniszczonym jak Warszawa, a z drugiej — że w ramach możliwości i środków oddanych mu do dyspozycji zrobił — jeśli chodzi o wyższe uczelnie — wszystko, do czego się w swoim czasie zobowiązał.

Należy podkreślić, że BOS, posiadając wśród swych pracowników duży odsetek uczącej się młodzieży akademickiej, doceniał od początku ciężar gatunkowy poruszonego zagadnienia i dlatego właśnie podkreślał konieczność umieszczenia już obecnie w Warszawie tych wydziałów wyższych uczelni, które są związane z odbudową stolicy, jak np. Wydział Architektury i Wydział Inżynierii Politechniki Warszawskiej.

Dziś pewne czynniki usiłują sprawę odwrócić i ciężar odpowiedzialności przenieść na BOS.

BOS wziętych na siebie zobowiązań w stosunku do wyższych uczelni dotrzyma w całości, ale tylko w granicach prac przewidzianych programem. Na wszelkie roboty dodatkowe w r. b. kredytów niestety nie będzie.

## Uwaga!

### WYTWÓRNIA

Sprzedaż hurtowa i detaliczna żyrandoli, lamp biurowych, stołowych i nocnych w najnowocześniejszych wzorach, żelazek elektrycznych, domowych i krawieckich oraz z kuchenek elektrycznych, spiralek oporników do żelazek, szmatek do kuchenek oraz boley

Firma „Ta-So” Sienkiewicza 25

## Teatr polski na Śląsku Cieszyńskim

Śląsk Cieszyński otrzymał stały teatr z siedzibą w Cieszynie. Cieszyn, jakkolwiek posiadający piękny gmach teatralny, wyposażony we wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia, nie miał dotychczas własnego zespołu aktorskiego i musiał poprzestać na gościnnych występach teatru katowickiego, względnie innych, zjeżdżających tu od czasu do czasu.

To też ludność miejscowa z nieklamana radością powitała wiadomość, iż Cieszyn oraz Bielsko będą mieć własny stały teatr, który pod dyrekcją Stanisława Kwaskowskiego działalności swą obejmie nie tylko te dwa miasta, ale także Skoczów, Ustroń, Wisłę.

Inauguracja teatru zarówno w Cieszynie, jak i w Bielsku miała charakter bardzo uroczysty i była prawdziwym świętem dla tych miast. Teatr był przepelniony publicznością, przedstawicielami władz, organizacją społeczną - kulturalnych, a nawet duchowieństwa. Po pięknych przemówieniach „ojców miasta” oraz dyr. Kwaskowskiego odczytano liczne depesze, nadesłane przez dyr. Szyfmana, Adwentowicza, Stomę, Krasnowieckiego, Dąbrow-

skiego, Rodziewicz, ZASP-u z Warszawy itd, poczym odegrana została komedia Fredry „Pan Jowialski”.

Dyrekcja ma zamiar w najbliższym czasie wystawić: „Warszawiankę”, fragmenty „Nocy Listopadowej” i „Legionu”, „Klub Kawalerów” Bałuckiego, „Mature” itd.

W dalszych planach leży otwarcie przy teatrze dwuletniego studium dramatycznego, na co Min. Kultury i Sztuki kładzie wielki nacisk, wobec dotkliwego braku odpowiednich sił aktorskich. Niemcy wymordowali ok. 25 proc. aktorów i obecnie pracuje zaledwie 60 proc. w stosunku do przedwojennej liczby.

Jeśli weźmiemy pod uwagę nowoodzyskane tereny zachodnie, liczba ta jest absolutnie niewystarczająca. Szybsze lub późniejsze otwarcie studium zależne jest w dużej mierze od liczby zgłoszeń słuchaczy.

Dyrekcja pełna jest zapału i nadziei, że uda jej się stworzyć placówkę kulturalną, która tu na pograniczu spełni należycie swoje obywatelskie i państwowe zadanie.

Mateusz G.



# Młodzi artyści proszą o ratunek

Istnieje w Łodzi internat, w którym od szeregu miesięcy znajduje schronienie stu dwudziestu studentów Konserwatorium, Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, Ludowego Instytutu Muzycznego, Szkoły Przemysłu Artystycznego itp. uczelni. Internat mieści się w lokalu przy ul. Cegielnianej 19, nieopalonym, niedostatecznie urządzonym (brak prądu — lekcje trzeba odrabiać siedząc na skrzynkach od piwa. Młodzi artyści mieszkają tu w warunkach prymitywnych i bardzo ciężkich.

Znaczna część mieszkańców internatu stanowi młodzież pochodząca z odległych stron kraju; są wśród nich Warszawiacy, są repatrianci ze wschodu, przeważnie młodzież chłopska i robotnicza.

Warunki finansowe tych studentów są również bardzo trudne. Większość z nich nie posiada rodzin. Niektórzy mają na swym utrzymaniu matkę czy rodzeństwo, a fudusze zdobywać muszą ciężką pracą, w wolnych od wykładów i zajęć szkolnych chwilach, udzielając korepetycji, a ucząc się w nocy.

Pensjonariusze płacą za internat 600 zł. miesięcznie i oddają kierownictwu swe kartki żywnościowe. Wyżywienie jest tak skromne, że wystarczyć nie może — „dostajemy tylko tyle, żeby nie umrzeć z głodu” — mówi studentka Konserwatorium, mająca na utrzymaniu matkę — emerytkę PKP (emerytura wynosi 250 zł miesięcznie). Całodzienne wyżywienie — to suchy, czarny chleb i niesłodzona kawa, a obiad bez mięsa i bez żadnej okraszy.

Studenti słabną z wycieńczenia, a praca ich, praca twórcza i artystyczna wyczerpuje, wyteża nerwy, wymaga spokoju i skupienia.

Studentki i studenci wegetują tutaj od kilku miesięcy. W tych dniach oznajmiono im, że nie ma możliwości prowadzenia nadal internatu za dotychczasową opłatą. Od 15 bm. pensjonariusze będą musieli płacić dwa razy więcej, t. zn. 1.200 zł. miesięcznie. W przeciwnym razie internat zostanie zamknięty.

120 studentów i studentek uczelni, które kształcą artystów, młodzież, wśród której ob-

jawiają się wybitne zdolności i talenty, młodzież wycieńczona, pozbawiona domów i rodzin, młodzież wartościowa, walcząca z przeciwnościami i dążąca nieugięcie do celu — stanęła dzisiaj przed smutną, najsmutniejszą dla niej rzeczywistością: — opuścić internat, stracić dach nad głową i minimum żywności, które utrzymuje ją przy życiu, — nocować w schroniskach lub domach naglegojących, no i... oczywiście przerwać studia, porzucić naukę, i tak już rozbita przez wojnę, uzupełnianą drogą samokształcenia, zrezygnować z marzeń i za szczytnych ambicji.

Delegacja studentów, złożona z kilkudziesięciu osób, odwiedziła wczoraj naszą redakcję, prosząc o poruszenie ich sprawy na łamach „Robotnika”.

— „Nie wiemy, co robić — mówią — nie chcemy i nie umiemy zabierać. Chcemy się uczyć. Każdy z nas kocha swój przyszły za-

wód, kocha sztukę, której pragnie się poświęcić. Prosimy o pomoc. Prosimy władze, wydział kultury i sztuki, który przecież przede wszystkim powinien się nami opiekować, prosimy władze akademickie. Nie wiemy zresztą kogo mamy prosić, o ratunek, o pomoc materialną w postaci stypendiów czy subsydjów na prowadzenie internatu. Już obecna opłata 600 zł. miesięcznie, — jest dla nas olbrzymim wysiłkiem. Nie możemy jej podwoić, bo pieniędzy nie mamy”.

Podkreślić należy, że mieszkańcy internatu zwrócili się z tym apelem dziś dopiero, gdy stanęli przed groźbą porzucenia nauki i znalezienia się na bruku. Dotąd nie skarżyli się, choć warunki ich życia, choć żywność, jaką otrzymywali, doprowadzała ich zdrowie do ruiny.

Młodzi artyści, muzycy, malarze, rzeźbiarze, aktorzy, proszą o ratunek!

## P. Z. H. produkuje surowice i szczepionki

Państwowy Zakład Higieny zorganizował produkcję surowic i szczepionek. Zakłady w Warszawie i Lublinie produkują surowice i szczepionki, we własnych fermach dla koni: Służew koło Warszawy i Wola Sławińska koło Lublina. Zakład w Krakowie produkuje szczepionki bakteryjne i szczepionkę przeciwko durowi osutkowemu, poza tym jeszcze dwa zakłady w Częstochowie i Lublinie produkują szczepionkę przeciwko durowi osutkowemu.

Dla opracowania planu produkcji surowic i szczepionek odbył się w Łodzi zjazd kierowników zakładów produkcji pod przewodnictwem Naczelnego Dyrektora PZH prof. Przemyskiego przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia.

Na konferencji ustalono plan produkcji poszczególnych zakładów i stwierdzono, że zakłady produkcyjne PZH mogą obecnie w pełni zaopatrzyć Państwo w szczepionki przeciwko durowi brzuszemu i czerwonce. Produkcja tych szczepionek wystarczy na pół miliona szczepień miesięcznie. Przystąpiono do produkcji szczepionki przeciwko błonicy (anaktosyna Ramona), szczepionki przeciwko płonicy (szczepionka Gabryszewskiego) — tuberkuliny i szczepionki BOG. Poza tym już się wytwarza szczepionkę przeciwko wściekliznie i rozpoczęto produkcję szczepionki przeciwko ospie; produkcja tej szczepionki wynosi 2 i pół miliona dawek rocznie.

Rozpoczęto również produkcję surowic w Warszawie i Lublinie. Zakłady te obecnie posiadają około 30 koni odpornianych dla otrzymania surowicy przeciwko błonicy, tężcowi, płonicy, czerwonce, zapaleniu opon mózgowych, zgorzeli gazowej i t.d. Surowica błonicy już została przez PZH wypuszczona do obiegu narazie w ilości 15 milionów jednostek, a do 1 stycznia 1946 roku liczba wypuszczonych jednostek surowicy przeciwobłonicy dojdzie do 30 milionów. Począwszy od stycznia ilość wypuszczanej surowicy wzrośnie i należy sądzić, że w pierwszym półroczu 1946 roku zakłady będą mogły zaopatrzyć Państwo w dostateczną ilość wymienionych surowic.

W ten sposób pod względem zaopatrzenia w surowice i szczepionki w najbliższym czasie Państwo nasze będzie samowystarczalne. Należy przy tym dodać, że wszystkie surowice i szczepionki wyrabiane zarówno w Państwowym Zakładzie Higieny jak i prywatnej produkcji podlegają bardzo ścisłej kontroli w Oddziale Kontroli Surowic i Szczepionek PZH, co gwarantuje odpowiednią wartość tych produktów.

Surowice i szczepionki wyprodukowane w Zakładach Produkcji PZH są sprzedawane w Centralnym Biurze Sprzedaży w Warszawie, ul. Chocimska 24.

## Drobne ogłoszenia

### Lekarze

**Dr med. SIENKO KSAWERY** z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pederzera, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

**Dr med. E. MIKULICZ** ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób zębów i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1387)

**Dr MICZYŚLAW KOWALSKI**, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8—10 i 3—6. (1411)

**LEKARZ-DENTYSTA MARIA GRABOWICZ** — przyjmuje w Warszawie, Al. Ujazdowskie 28.

**DR MED. A. RATAJ-ZURAKOWSKA**, specjalista chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, przyjmuje Piotrkowska 33 godz. 11—1 i 3—5.

**RENTGEN** (prześwietlanie płuc i serca) ul. Wierzyńskiego 17. (1296)

### Zaofiarowanie pracy

**KIEROWNIK** techniczny do średniej wielkości fabryki czekolady i cukierków w Bydgoszczy potrzebny. Oferty szczegółowe z podaniem żądanych warunków nadsyłać Bydgoszcz 1. Urząd Pocztowy Poste restante „Kierownik techniczny”.

**POTRZEBNY** rymarz galanterzysty, Piotrkowska 89. Sklep (1469)

### Poszukiwanie pracy

**MŁODA** panienka poszukuje pracy ekspedientki lub kelnerki. Wiadomość: ul. Wólczańska 151, m. 23

### Kupno i sprzedaż

**DOM SZTUKI**, Piotrkowska 84, kupuje obrazy, rami używane, dywany, kryształ i porcelanę, zbiory znaczków filatelistycznych.

**SZKŁO OKIENNE I WYSTAWOWE** wszystkich rozmiarów, Sprzedaż hurtowa „Spółnota” Spółdz. Pracy, Łódź, Traugutta 4, tel. 165-27, 110-36

**SPRZĘDAM** radio Pionier 5-lamp. (super). Cena 6,5, Wólczańska 95, m. 8 godz. 3.30—6.30

## Szkola dla podoficerów M.O.

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łódź podaje do wiadomości, że zapisy do Ogólnopństwowej Szkoły dla podoficerów w Centrum Wyszczolenia MO. w Słupsku przyjmują codziennie w godzinach urzędowych Wydział Personalny Komendy MO m. Łódź Cegielniana Nr 21 II piętro pokój 33.

Oferty należy składać osobiście. Ilość miejsc ograniczona.

## Nowosolna w granicach Wielkiej Łodzi

W dalszym ciągu realizacji Wielkiej Łodzi w dniu 12 bm. nastąpiło komisyjne przekazanie części gminy Nowosolna pow. łódzkiego Zarządowi Miejskiemu w Łodzi.

## Fabryka Baterii

**Stella**

ul. Andrzej Józefik

Kraków, Emilii Plater 4 tel. 544-03

## Teatry łódzkie

### TEATR WP.

Gra ostatnie dni „Lato w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza. W sobotę premiera komedii Rene Fauchois „Ostrożnie świeżo malowane” w reżyserii Edmunda Wiercińskiego z udziałem Jacka Woszczerowicza w popisowej roli Doktora Gadarina, w której tak wielki sukces odniósł na scenie Teatru Małego w Warszawie w 1939 roku. Pozostała obsada: Godlewska, Jezierska, Łabuńska, Łuczycka, Mrozowska, Bugajski, Daczyński, Maliszewski, Modrzewski. Dekoracje O. Axera.

### TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie „Pan Jowialski” Fredry w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach i kostiumach Zaruby z udziałem Dąbrowskiej, Tymowskiej Rachwańskiej, Grolickiej (Pan Jowialski) Zelwerowicza (Szambelan), Boguckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki.

### PORANEK PIOSENKI I TAŃCA W TWP

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze WP odbędzie się niezwykle interesujący poranek Piosenki i Tańca. Udział weźmie doskonała piosenka i aktorka Irena Górska oraz świetna taneczka laureatka międzynarodowego konkursu tańca, Złota Buczyńska, która tylko jeden raz wystąpi w Łodzi. Program obejmuje szereg najwybitniejszych kreacji tanecznych Buczyńskiej. Zapowiada Andrzej Bogucki.

Kasa Teatru WP (Cegielniana 27) rozpoczyna sprzedaż biletów.

### ESTRADA POETYCKA

W niedzielę, 18 listopada o godz. 12 w sali P. J. S. T. (Gdańska 32): Na gruzach — dom po raz ostatni.

W próbach druga audycja Estrady Poetyckiej, opracowana przez prof. Karola Stromen-gera pt. „Listy Chopina”.

Sygnatura: Km. 13/45.

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bełchatowie Karol Płasiński, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Al. 3-go Maja Nr 20 na podstawie art 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1945 r. o godz. 10 we wsi Zdzeszulec Dolna, gm. Bełchatów, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należącej do Ignacego Kowalskiego, składających się z 3 owiec z 3-ma jagniętami, jałówek i 1 m. łubinu, oszacowanych na łączną sumę zł 14.600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 listopada 1945 roku.

Komornik K. Płasiński

### KONKURS NA AFISZ REKLAMOWY PIWA OKOCIMSKIEGO

Pragnąc uświetnić 100-tą rocznicę Browaru Okocimskiego, przypadającą na rok bieżący, Dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłowo-Rolnych w Okocimiu rozpisuje konkurs na afisz reklamowy piwa okocimskiego.

Każdy uczestnik może nadsyłać dowolną liczbę prac. Wielkość afisza ani technika nie jest ograniczona niczym, jedynie należy wziąć pod uwagę możliwość reprodukcji. Termin składania prac upływa 20 listopada 1945. Nagrody przyznane będą nazajutrz. Prace należy składać lub przysyłać pocztą do Związku Zawodowego Plastików, Kraków, ul. Łobzowska 3. Projekt winien być podpisany godłem, a do projektu dołączona zaklejona koperta z uwidocznionym godłem oraz imieniem i nazwiskiem i adresem autora projektu. Temat pozostawia się swobodnemu uznaniu autorów, byłoby jednak pożądanym aby projekty nie-które uwzględniały 100-tą rocznicę Browaru Okocimskiego oraz by nie pominięto elementu żołnierskiego.

Przewidziane są dwie nagrody po 5.000 złotych (Nagroda Plastików i Nagroda Piwowarów), które przyzna specjalna komisja, oraz ewentualnie trzecia (Nagroda Publiczności), którą przyzna plebiscyt publiczny. Dyrekcja prac strzeże sobie prawo zakupu nadesłanych prac i ich reprodukcji.